Poczta Działdowo. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Rok 9 Warszawa-Działdowo, dnia 21 września 1930 r. Nr. 38.

# GAZETA MAZURSKA

## PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM MAZUR EWANGELICKICH.

## Obrzędy pasyjne w Oberammergau.

Wysoko w Alpach bawarskich leży prześliczna miejscowość Oberammergau, licząca 3000 mieszkańców. Podczas wojny trzydziestoletniej panowała tam straszna choroba, dżuma i wtedy to ówcześni ludzie, w roku 1633, postanowili, dla odwrócenia złego, odegrać misterjum męki Chrystusowej. Epidemja wygasła, lecz przez pamięć tych strasznych przeżyć w dalszym ciągu, co lat dziesięć, a mianowicie w latach, kończących się na zero, odbywają się stale wspaniałe przedstawienia pasyjne, cieszące się coraz większem zainteresowaniem. Naturalnie, przez trzy wieki, pierwotne, zwyczajne przedstawienia, przybrały, pod wpływem rozmaitych kierunków artystycznych, zupełnie inny, postępowy charakter, ale mają one nadzwyczajną, odrębną swoistość, która polega na tem, że aktorzy składają się stale z pośród mieszkańców wioski Oberammergau, główne postacie przechodzą dziedzicznie często z ojca na syna i wybór na role odbywa się w sposób zupełnie demokratyczny, przez ogólne, powszechne głosowanie na rok przed terminem pierwszego przedstawienia.

Po dokonaniu wyborów organizują się próby i cały aparat. W bieżącym roku prób było dwieście; tłum liczy do 400 osób, świetny chór, który spełnia czynność objaśniającą, jak w tragedji greckiej, liczy osób 48. Od dnia 1 maja do dnia 1 października 4 razy w tygodniu odbywają się przedstawienia na wielkiej widowni, przypominającej olbrzymie hale dworcowe zagranicą. Konstrukcja dachu żelazna o wielkiej rozpiętości gdyż miejsc jest 5300. Między tą halą krytą jest pusta przestrzeń 15 metrów już pod gołem niebem, a za nią duży plac, wyłożony marmurem, i trzy budynki, pośrodku schody i wejście do świątyni, na prawo schody do pałacu Annasza, na lewo wejście do pałacu Piłata; są to budynki stałe, murowane, a za niemi cudowny, prawdziwy widok na Alpy i drzewa. Na tej to platformie i tych schodach odbywa się cała akcja.

Ponieważ postanowiono rzecz całą przedstawić zupełnie prawdziwie i bez pomocy środków sztucznych, przedstawienie, a raczej cudny obrzęd odbywa się rano od godziny 8-ej do 6-ej po południu i tylko z 2-godzinną przerwą obiadową, a zatem trwa ośm 8 godzin. Niema tam cienia szminki (malowidła) na twarzy, włosy długie, prawdziwe u mężczyzn i kobiet, a oświetlenie tylko dzienne, zależne od pogody, do tego stopnia, że widziałam, bez najmniejszego wrażenia, jak grali podczas deszczu. Akcja gry zaczyna się od wjazdu Chrystusa do Jerozolimy, a kończy się na Zmartwychwstaniu. Mówią po niemiecku, poprawnie, głośno, a ruchy opanowane, spokojne; trudno uwierzyć, że to górale, a nie zawodowi artyści.

Cudne są żywe obrazy, wzorowane na dziełach sławnych malarzy, jak, naprzykład, Rafaela, Murillo, Leonarda da Vinci, Duerera i innych. Trudno opisać wspaniały ten widok i tę zupełnie dobrą grę! Scena ukrzyżowania Chrystusa jest wstrząsająca: żywy człowiek, umocowany na krzyżu, umiera w oczach widzów.

Niesłychana cisza zalega widownię: nie jest to rzecz łatwa przy 5300 osobach! Wogóle organizacja wspaniała; bilety wejścia trzeba sobie zamówić już miesiąc naprzód, najlepiej w centrali w Monachjum, Promenadenplatz 16, bilety te są, łącznie z mieszkaniem, kolacją w przeddzień przedstawienia, śniadaniem nazajutrz, obiadem podczas przerwy przedstawienia, kolacją i śniadaniem w dzień wyjazdu. Bilet taki kosztuje razem ze wszystkiem od 80 do 180 złotych, gdyż są cztery kategorje. Pobyt jest naznaczony z góry i zmieniać już nic nie można; tem tłumaczy się wzorowy porządek i spokój. Wystrzał armatni o godzinie 7 i pół rano daje znać, że bramy hali są otwarte; bram takich jest 12, a przy każdej stoi 10 policjantów, oraz siostra Czerwonego Krzyża i pielęgniarz w pełnem umundurowaniu; z czterech stron olbrzymiego budynku stoją auta-ambulansy z apteką i przyborami chirurgicznemi, pozatem mnóstwo strażaków i hydranty; to wszystko zapewnia pomoc w razie wypadku.

Publiczność literalnie z całego świata; widziałam całą rodzinę murzyńską, lecz najwięcej Anglików i Amerykan. Mieszkałam przygodnie z wiedenką, Angielką, z ks. kanonikiem z Akwizgranu, rodziną ze Szwecji i Szkotką, która przyjechała z dwiema wnuczkami, aby odświeżyć wspomnienia swoje z przed 40 lat.

Ciekawy jest widok zjeżdżających się samochodów w przeddzień obrzędu: całe sznury suną powoli i przywożą mnóstwo osób; drogi tu wspaniałe, asfaltowane i smołowcowane, kurzu przez to niema wcale.

Oryginalne są tu postacie; ponieważ trzy czwarta część ludności bierze udział w przedstawieniu, więc mieszka się, naprzykład, u faryzeusza, owoce kupić można u Judasza, Chrystus ma śliczną willę i sklep, oraz pracownię cudnych rzeźb, a tragarz, który mi walizkę zaniósł z kolei do dorożki, odrzekł z dumą na moje pytanie, czem jest na scenie: „Ich bin das Volk!“ (Ja jestem lud).

Za trzy lata, w roku 1933, z powodu jubileuszu trzechwiekowego, mają się odbyć wyjątkowe i dodatkowe przedstawienia 2 razy na tydzień przez całe lato.

Julja Schweitzerowa.

---

Złote myśli.

Co w nas jest postępującego ciągle, to nasz człowiek wewnętrzny, nasz duch. Postęp polega tylko na rozwijaniu się naszego jestestwa wewnętrznego, na jego zbliżeniu się ku Bogu. Adam Mickiewicz.

Zbroja z cnoty kowana, ma być wiarą hartowana.
Mikołaj Rej.

K. L. i X. E. L.

# Józefin, światłość polsko-ewangelicka na Wołyniu.

4) (Dokończenie).

Akt poświęcenia. W Imię Boga Ojca Syna i Ducha Świętego Amen.

Działo się Roku Pańskiego 1928 w lata Odrodzenia Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej 10, dnia 28, miesiąca października, w kolonji Józefin, gminy Trościanieckiej powiatu Łuckiego, województwa Wołyńskiego. Dnia tego po nabożeństwie głównem w miejscowym kościele ewangelicko-augsburskim odbytem, został przez proboszcza parafji Rożyskiej Wielebnego Księdza Rejnholda Rudolfa Hankego, oraz proboszcza parafji Nejdorf-Nejbrowskiej Wielebnego Księdza Ewalda Lodwicha poświęcony na szkołę publiczną przybytek drewniany staraniem zboru ewangelicko-augsbursko Józefińskiego wzniesiony z zasobów pieniężnych tego zboru, ze składek jego członków, z daniny od ich ziemi, z darowizn w materjale Komisji Odbudowy w Łucku, z materjału własnego kościelnego, z zapomogi pieniężnej miejscowego Urzędu Gminnego, świadczeniami bezpłatnej pracy i robót, i na gruncie przez zborowników ofiarowanym".

Poczem niniejszy akt w obecności Władz i Społeczeństwa sporządzony i przez uczestników tej Uroczystości podpisany został. Potomności na wieczną rzeczy pamiątkę, Ojczyźnie na pożytek, Bogu na chwałę.

Podpisy: Ks. R. Hanke, ks. Ew. Lodwich, T. Łysek inspektor szkolny powiatu łuckiego; Oliwa, wój gm. Trościaniec; Hipolit Janicki, sekretarz gminny; K. Lederman, naczyciel emerytowany; sołtys kolonji Józefin R. Ryl; Aleksander Popko, Krystjan Ryl, F. Tychla, Juljusz Ryl, Edmund Pastryk, L. Popko, Aleksander Lodwich, Fryd. Hildebrant, Stanisław Lederman, August Ryl, Fryd. Ryl, R. Popko, G. Zelent, G. Popko, Zygmunt Holc.

W nowej szkole uczył już nowy nauczyciel; pan Lederman dla sędziwego wieku został spensjonowany za prawem nauczania w tej szkole religji. Pozostał, oczywiście w urzędzie predykanckim. Pierwszym nauczycielem i predykantem ile sam pamięta był w latach 1874—76 niejaki Ferdynand Rosenfeld, po nim nastał Pritzel w latach 1877 — 79. Trzecim był od 1880 do 93 roku Krystjan Brzózka. Od roku 1893 aż do ostatka wspomniany.

W lutym roku 1928 otwarto w Józefinie sklep spółdzielczy z rozmaitemi artykułami spożywczemi, narzędziami rolniczemi i sztucznemi nawozami. Założono też Kasę Stefczyka. Zimą zjeżdżali z Łucka instruktorzy rolni, którzy wygłosili szereg pogadanek o uprawie roli, hodowli bydła, o pszczelarstwie i jedwabnictwie. Jest w stanie organizacyjnym mleczarnia. Wprowadza się dobre odmiany drzew owocowych.

Gorzej się przedstawia sprawa z opieką duszpasterską. Rodzin w roku 1927 było około 100, dusz 526, zamieszkałych na obszarze 376 dziesięcin. Ksiądz z Rożyszcz (oddalony o 35 kilometrów od Józefina) odwiedza zbór w Józefinie 2 razy do roku, a tego za mało. Podczas gdy parafjan niemieckich obsługują prócz księży, także ewangeliści, djagonise — cały skarb duchowny Józefinian zawiera się w Biblji, starym Kancjonale Królewieckim, postyli Dąbrowskiego i Stracka modlitewniku. Dopiero w ostatnim czasie zaprowadzono katechizm w opracowaniu ks. superintendenta Schoeneicha. Prócz tego predykant ma parę własnych staroświeckich postyl, ale za te 30 lat, jak ciągle z nich nauki świąteczne czyta, czasby był na coś nowego i współczesnego w tym względzie. To samo dotyczy śpiewnika. Z kancjonału już dla braku nut wielu pieśni śpiewać nie można. Zalecałoby się wprowadzenie śpiewnika warszawskiego, do którego wyszły już melodje. A rok 1929 przyniósł już i Józefinianom dawno zapowiedziany zbiór kazań, jakie wydało tak godnie, acz nie bez wysiłku, pracujące Towarzystwo Wydawnicze imienia Mikołaja Reja w Warszawie.

Boże, zdarz!

## Sprawy polityczne.

**Polska.** Z rozporządzenia p. ministra spraw wewnętrznych Składkowskiego policja aresztowała szereg b. posłów

7)

# WANDA.

## POWIASTKA MAZURSKA.

Napisał Hugon Barke.

(Ciąg dalszy).

Dziewczyna stanęła w miejscu, jak przykuta, szeroko otwarte oczy odwróciła na brata i oddychając ciężko, patrzała na niego bez słowa, tylko usta jej drżały.

— Chodź do młyna... pójdź — wołał szurek, ciągnąc ją za rękę.

— Nie, nie pójdę, nie chcę — odparła.

Szurek stanął.

— Ty doprawdy ogłupiała!... Janek przyjechał, a ona nie chce do niego iść. Naprawdę ogłupiała.

— Jak on we młynie, to ja jemu niepotrzebna — rzekła ze smutkiem.

Wzięła grabie i wolno odeszła w stronę łąki. Tylko, zamiast wesela, miała ból wielki w sercu, a łzy napływały do oczów.

Lecz się przemogła, nie chciała drwin i kpin dziewcząt. Podniosła hardo głowę i zaczęła śpiewać, ale śpiew jej podobny był do płaczu.

„Hej! Mazury, hejże ha!
Póki wiosna życia trwa,
Póki serce żywo bije,
Póty szczęścia się użyje..."

Nie mogła dokończyć, usiadła pod wielkim dębem przy drodze i rozpłakała się na głos. Długo płakała, a gdy jej łzy obeschły, podparła głowę na rękach, patrząc na błyszczące z daleka jezioro, na chałupy, ginące w sadach i błękitne niebo. Otucha wstąpiła do jej duszy. Siedziała parę godzin. Słońce doszło do południa i grzało coraz mocniej. Powietrze było parne. Z za lasu szedł głuchy pomruk zbliżającej się burzy.

— Burza nadchodzi, a siano nie zebrane, szepnęła Wanda, zrywając się z miejsca. Skoczyła na łąki. Wtem znany głos zawołał za nią:

— Wanda! czego umykasz?... ja do ciebie idę.

Dziewczyna zdrętwiała, opuściła ręce na spódnicę, patrząc na Janka w osłupieniu.

— Czy ty o mnie zabaczyła, co? Jaka ty harda zawdy! — mówił, podchodząc przystojny, zgrabny chłopak w żołnierskim mundurze. Szedł dużemi krokami w butach wyczyszczonych i błyszczących zdaleka. Ręce trzymał w kieszeni.

Wanda, stojąc jak wkuta w ziemię, patrzała na Janka bez tchu, bez słowa. Chłopak podszedł do niej, obłapał w pół i zaczął całować, śmiejąc się wesoło.

— Jaka ty ładna! .. Mnie gadali ludzie, co ty się ożeniłaś. Myślałem sobie, że jeżeliś się ożeniła, to trudno, czy to twoja niewola?... Markotno mnie było, ale co było robić? Czy miałem płakać?... Jakiż ja by był żołnierz?... A tu brutka jest taka sama, jak była. Takiej, jak ty, tom nie widział, chociem cały świat zjeździł.

— A do mnie z początku nie przyszedłeś, nie chciałeś mnie znać... — przemówiła, śmiejąc się.

— Ale! nie przyszedł! bo ledwom przyjechał, ojca przywitał, a brat twój zaciągnął mnie do majątku, tom z panem gadał, a potem poszedłem do ciebie. Aż tu chłopaki z młyna wyskoczyli i zaczęli wódką traktować... musiałem w kompanji być. Teraz wyrwałem się do ciebie. A ty tu co robiła?

— Płakałam za tobą, ale ty dobry! — i dziewczyna z uśmiechem gładziła chłopaka po twarzy.

— A ja o tobie pamiętałem, płatek modry i sznur korali przywiozłem.

— Przywiozłeś?

— A jakże, teraz ojca twego poproszę i za żonkę cię wezmę, czy chcesz?

— Oj... jakżeby ja nie chciała?... — westchnęła.

(Dalszy ciąg nastąpi).



**Widok stolicy Finlandji — Helsingforsu.**

do sejmu: niektórych za antyrządowe wystąpienia, innych za nadużycia i inne występki, podlegające kodeksowi karnemu. Aresztowanych umieszczono w więzieniu w Brześciu nad Bugiem.

— W wywiadzie ostatnim p. Marszałek Piłsudski zaznaczył, że nie jest za zniesieniem parlamentu, lecz za jego naprawą.

— Polska uzyskała stałe miejsce w trybunale haskim.

— Na niedzielę Centrolew, czyli partje chłopskie i P. P. S. zapowiadały wielkie wiece manifestacyjne. Pragnęli to wykorzystać komuniści — tak w stolicy, jak i w innych miastach rozruchy nie udały się Aresztowano tylko prowodyrów — i wszystko ucichło. Wszędzie w całym kraju panuje spokój.

— **Liga narodów** uchwaliła zniesienie straży ochronnej na kolejach, oraz komisji kolejowej w Zagłębiu Saary w przeciągu 3 miesięcy.

**Niemcy.** Ostatnie wyniki wyborów do parlamentu niemieckiego przedstawiają się, jak następuje: Socjaliści: oddano głosów 8.572.016, zdobyli mandatów 143, niemiecko-narodowa partja ludowa: oddano głosów 2.458.497, zdobyli mandatów 41; Centrum: oddano głosów 4.128.929, zdobyli mandatów 68; komuniści: oddano głosów 4.587.708, zdobyli mandatów 76; partja ludowa: oddano głosów 1.576.149, zdbyła mandatów 29; partja państwowa: oddano głosów 1.322.608, zdobyła mandatów 20; partja gospodarcza: oddano głosów 1.360.585, zdobyła mandatów 23; bawarska partja ludowa: oddano głosów 1.058.124, zdobyła mandatów 19; hittlerowcy: oddano głosów 6.041.210, zdobyli mandatów 107; Landsvolk: oddano głosów 1.104.853, zdobyli mandatów 19; niemiecka partja chłopska: oddano głosów 339.072, zdobyła mandatów, 6; Landsbund: oddano głosów 193.809, zdobył mandatów 3; konserwatyści: oddano głosów 313.741, zdobyli mandatów 5: mniejszości narodowe: oddano głosów 76.438, mandatów 0: listy dzikie: oddano głosów 46.654, mandatów 0; partja chrześcijańsko-narodowa: oddano głosów 367.377, zdobyła mandatów 4. Ogółem oddano głosów 34.943.460, uprawnionych do głosowania było 43 miljony. Prasa niemiecka obszernie komentuje wyniki wyborów do Reichstagu. Umiarkowany „Berliner Tageblatt", nazywa ostatnie wybory najfatalniejszemi, jakie kiedykolwiek odbyły się w Niemczech. Następstwem obecnych wyborów do Reichstagu jest szczególny wzrost głosów hittlerowców; pewien wzrost ich stanu posiadania był powszechnie oczekiwany (nikt jednak nie spodziewał się, aby przeciętnie podniósł się dziesięciokrotnie, biorąc zaś podług miast dwudziestokrotnie, a nawet w okręgu wrocławskim np. wzrost ten wypadł trzydziestokrotnie). Hittlerowcy stanowić więc będą teraz drugą partję względem liczebności. Na pierwszem miejscu stać będą socjal-demokraci, choć mają w niektórych okręgach poważne straty. Tak np. w Prusach Wschodnich premjer pruski Braun stracił 40.000 głosów. Na trzeciem miejscu idzie partja centrum, która wyszła z walki wyborczej z małym zyskiem. Wzrost hittlerowców i komunistów nastąpił kosztem środka i niemiecko-narodowych. Mniejszość polska zgrupowana w polskiej partji ludowej, może być z wyników wyborów zupełnie zadowolona, bo aczkolwiek nie otrzymali Polacy własnego mandatu (do którego potrzebnych jest 60.000 głosów jednego okręgu), wychodzi ona z wyborów nie osłabiona, lecz wzmocniona. We wszystkich okręgach, z których wystawiona była lista polska, zauważyć się daje poważny przyrost głosów polskich, co wskazuje na rozbudzenie się świadomości narodowej i na wzmagającą się zjednoczenie mniejszości polskiej. Na G. Śląsku otrzymała lista polska przyrost 7.000 głosów (ogółem 37.100 głosów) Również na pograniczu i w Westfalji zauważyć się daje przyrost po kilkaset głosów (dokładnych cyfr jeszcze brak). We wszystkich okręgach wyborczych uzyskała lista polska razem przeszło 70.000 głosów, co jest wynikiem bardzo dodatnim, gdy się zważy, w jak ciężkich warunkach odbywa się praca wyborcza wśród Polaków, walczących z terorem wyborczym nietylko nacjonalistów, lecz również centrum i socjalistów niemieckich. Mniejszość polska w Niemczech nie posiada, niestety, takiej swobody działania w walce wyborczej, jaką cieszy się mniejszość niemiecka w Polsce.

**Jugosławia.** Z powodu stracenia 4 Jugosłowieńców w Trjeście przez Włochy zaostrzyły się stosunki dyplomatyczne między Jugosławią, a Italją.

## RZECZY CIEKAWE.

**Historja pieprzu.** Pieprz ma swoją interesującą historję, mało znaną, aczkolwiek jest produktem codziennego użytku. Rzymianie i Grecy znali użycie pieprzu i — jak twierdzi Teofrazjusz, żyjący w IV wieku przed Chrystusem — rozpoznali dwa gatunki: pieprz długi i pieprz okrągły. O ile wiadomo, użycie pieprzu wprowadził Aleksander Macedoński, który zapoznał się z tą przyprawą podczas swych wojen. Poeta Horacjusz w kilku swych utworach powiada, że smakosze jemu współcześni, nie obywali się bezpieprzu, i że uczony Kasjusz był pierwszym, który na bankietach umieszczał przed gośćmi solniczki napełnione pieprzem białym i czarną solą. Pieprz w starożytności był produktem wielce cennym i bardzo często daniny podbitych władców państw zamorskich były uiszczane odpowiednią ilością pieprzu sprzedawanego na wagę złota. W spisie podarków, zaofiarowanych przez jednego z książąt afrykańskich, jakiemuś senatorowi rzymskiemu, znajdujemy wyliczony również pieprz w złotych solniczkach. Alaryk oblegając Rzym w 408 roku po Chrystusie, wymienił wśród warunków poddania miasta, okup z trzech tysięcy libr pieprzu. W czasach późniejszych cesarz Teodozjusz, chcąc zjednać sobie względy Atylli, wodza Hunnów, zaofiarował mu znaczną ilość pieprzu niemielonego.

## Z kraju i ze świata.

Działdowo. Wybory do Sejmu i Senatu. Rozpoczęły się prace przygotowawcze. Na Pomorzu ma być wystawiona jednak tylko lista polska. Nasi Czytelnicy, jeżeli pragną dobra kraju i swego własnego, powinni głosować na tę listę.

— Nowy lekarz powiatowy. Z dniem 1 b. m. ustąpił p. dr. Riedel ze stanowiska lekarza powiatowego, a na jego miejsce przybył już p. dr. Trampczyński. Dr. Riedel pozostaje nadal w Działdowie.

— Zebranie infomacyjne „Fidacu". W Szkole Rzemieślniczej odbyło się zebranie informacyjne Federacji Polskich Związków Obrony Ojczyzny. Zebranie zagaił p. starosta Plackowski, poczem przemawiał delegat Federacji z Warszawy, który przedstawił cel i znaczenie jej dla Ojczyzny. Następnie przystąpiono do założenia koła miejscowego, podpisując deklaracje członkowskie, które jednocześnie są polisą asekuracyjną na życie.

Z powiatu działdowskiego.

Malinowo. Gmach Szkoły Rolniczej żeńskiej zostanie wkrótce wykończony. W końcu listopada r. b. nastąpi uroczyste poświęcenie.

Parcelacja części majątku Księżydwór. Powiatowy Urząd Ziemski w Brodnicy ogłosił niedawno parcelację przymusowo wykupionego obszaru majątku Księżydwór, pow. działdowskiego, 300 hektarów, stanowiące ziemie, położone pod Wysoką, Pierławką, Skurpiem, Zakrzewem, Kurkami i Klęczkowem. Osady tworzyć się będzie bez budynków, przyczem nabywcy przy objęciu osad w posiadanie wpłacać będą musieli zadatki w myśl artykułu 72 ustawy z dnia 28 grudnia 1825 roku o wykonaniu reformy rolnej, to jest bezrolni 5 procent, właściciele karłowatych gospodarstw 10 procent, byli pełnorolni 25 procent ceny szacunkowej. Podania o nabycie ziemi wnosić należy do Powiatowego urzędu Ziemskiego w Brodnicy na specjalnych drukach, wydanych przez tenże Urząd bezpłatnie.

Z dalszych stron.

Katastrofa samochodowa dwu starostów. Wydarzyła się w Mniszku, pod Grudziądzem, katastrofa samochodowa, której ofiarą padli: starosta powiatowy i starosta grodzki w Grudziądzu. Samochód p. starosty powiatowego Niepokulczyckiego, mijając 2 wozy i rowerzystę, wpadł na drzewo i rozbił się. P. starosta Niepokulczycki odniósł poważne obrażenie twarzy, jego małżonka zaś doznała złamania żeber. Towarzyszący im starosta grodzki p. Montwiłł doznał złamania obojczyka i dwóch żeber, zaś szofer pęknięcia błony brzusznej. Stan p. starosty Montwiłła jest poważny.

Z za kordonu.

Prusy Wschodnie żądają polskich robotników. Rolnicy w Prusach Wschodnich zwrócili się do ministerjum pracy o dopuszczenie dalszych 3000 sezonowych robotników polskich do pracy przy kopaniu ziemniaków. Jak słychać, minister Stegerwald odmówił żądaniu rolnictwa, mimo, że takie dodatkowe kontynenty były na ogół dotąd stale dopuszczane, ponieważ robotnicy niemieccy do robót tych się nie nadają.

Skargi na polską konkurencję. Do Królewca przybyła delegacja rosyjska celem zakupu partji koni w ilości 3000 sztuk. Tranzakcja napotkała jednak na trudności, ponieważ delegacja sowiecka proponowała niskie ceny, tłumacząc, iż Polska ofiaruje konie znacznie taniej, niż Prusy Wschodnie. Dzienniki niemieckie skarżą się z tego powodu na polską konkurencję, która szkodzi rzekomo Prusom Wschodnim.

## Prosimy o wpłacanie prenumeraty
na konto czekowe P. K. O. Nr. 4852.

## Wesoły kącik

Po przyjęciu.

— Byłam wczoraj na kolacji u Pietrusińskich. Na 14 osób podano jedną małą kaczkę i jeszcze połowa została.

— A cóż to za nowy cud?

— Żaden cud, tylko kaczka była nieświeża.

## Zagadka

Różny kolor mam na sobie,
Lecz najlepiej służę tobie.
Kiedym biały, delikatny,
Tom każdemu jest udatny,
Czy na sądzie, czy we szkole,
Czy w domach wszech wogóle.
Że mnie różność wyrabiają,
Nawet budynki stawiają.
Mnóstwem mnie tak wzywają,
Ale mnóstwem też zniszczają.

## 7-mio miesięczny Kurs Rolniczo-Gospodarczy w Działdowie.

Podobnie, jak lat ubiegłych, w połowie października rozpocznie się w Działdowie kurs rolniczo-gospodarczy dla dziewcząt. Kurs ten organizuje się pod protektoratem Ministerstwa Rolnictwa.

Przyjmuje się dziewczęta od lat 14. Nauka gotowania, szycia, haftu, prania i prasowania. Oprócz tego język polski, śpiew, historja, geografja, przyroda, rolnictwo, rachunki, kalkulacja i inne.

Nauka bezpłatna. Dziewczęta pokrywają tylko koszt zjedzonych potraw, oraz na własny koszt kupują materjał do robót ręcznych, które pozostają ich własnością.

Informacyj udziela inspektor szkolny, p. P. Klimasz w Działdowie.

Na prastarej ziemi mazurskiej zostanie w tym roku w listopadzie otwarta

## Państwowa Szkoła Rolnicza
żeńska

w Malinowie, powiat i poczta Działdowo.

Nauka trwać będzie 11 miesięcy i obejmuje następujące przedmioty: rolnictwo, hodowlę, mleczarstwo, ogrodnictwo, pszczelnictwo, gospodarstwo domowe (gotowanie, pieczenie, różne przetwory), szycie, krój, haft, naukę ogólną, spółdzielczość, śpiew. Na zakończenie kursu 2 tygodnie wycieczki po kraju.

Nauka bezpłatnie.

Uczenice będą mieszkały w internacie i pokrywają tylko koszt swego utrzymania, to jest 40 złotych miesięcznie i wpisowe 5 zł.

Warunki przyjęcia: ukończony 16 rok życia, ukończenie przynajmniej 4 klas szkoły powszechnej.

Podania należy skierować do kancelarji Szkoły w Malinowie, poczta Działdowo, najpóźniej do dnia 1 listopada 1930 roku.

Za Zarząd J. Radańska.

## Rynki.

Ceny zboża. Przeciętne tygodniowe ceny czterech głównych zbóż w okresie od dnia 10 do 16 września 1930 roku. Ceny za 100 kilo w złotych:

| | Pszenica | Żyto | Jęczmień | Owies |
|---|---|---|---|---|
| Warszawa | 30,60 | 18,75 | 27.00 | 22.38 1/2 |
| Kraków | 29,91 | 18.75 | 26.50 | 20,25 |
| Poznań | 28,28 | 19,22 1/2 | 27,00 | 18,00 |
| Lwów | 27,50 | 18,00 | — | 17,30 |
| Berlin | 52,69 | 39,65 | 45,16 | 37,31 |
| Hamburg | 31,79 | — | 17,19 | 18.57 |
| Praga | 36.96 | 24,02 | 35,24 | 26,66 |
| Brno Morawskie | 33.92 | 22,50 | 34,32 | 24,82 |
| Wiedeń | 31,82 | 22,81 | 36,36 | 25,88 |
| Liverpool (Anglja) | 35.07 | — | — | 24.26 |
| Nowy Jork | 30,26 | 23,14 | — | — |
| Chicago | 30,35 | 22,34 | 25,54 | 25,45 |
| Buenos Aires | 36,67 | — | — | 17,80 |

„Gazeta Mazurska" i „Nowiny", pisma, poświęcone sprawom ludu ewangelickiego, wychodzą co niedzielę. Prenumerata kosztuje miesięcznie, łącznie z dodatkiem „Nasz Świat" i „Nasz Światek" 1 złoty z przesyłaniem do domu. Dla płacących za cały rok zgóry opłata wynosi 8 złotych. Dla płacących za pół roku 4 złote 50 groszy. Dla płacących kwartalnie zgóry 2 złote 50 groszy.

Redakcja w Warszawie: Hoża 1 m. 10, tel. 408-24. Konto czekowe P. K. O. Nr. 4852.

Redaktor odpowiedzialny: Emilja Sukertowa-Biedrawina. Wydawca: Zrzeszenie Ewangelików Polaków.

Druk. L. Mioduszewskiego w Warszawie, Złota 45, tel. 147-94.